Nr. 80. Środa, dnia 14-go października 1931 r. Rok 56.

Przedpłata (za egz. nieobowiązkowe) na miesiąc październik 1,30 zł.,

Cena ogłoszeń miejscowych za wiersz milimtr. (1-łam) lub jego miejsce 10 groszy.

Krotoszyński

Orędownik Powiatowy

wychodzi w środy i soboty.

Administracja: DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA — KROTOSZYN, UL. KOŹMIŃSKA 2. TEL. 164.

REDAKCJA DZIAŁU URZĘDOWEGO — STAROSTWO W KROTOSZYNIE — TELEFON 39.

Zniesienie obszaru dworskiego Benice.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 sierpnia 1931 r. o zniesieniu obszaru dworskiego Benice w powiecie krotoszyńskim, województwie Poznańskiem.

Na podstawie art. 104 rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 11 poz. 86), zarządza się co następuje:

§ 1. Obszar dworski Benice w powiecie krotoszyńskim, województwie Poznańskim znosi się, a terytorjum jego włącza się do gminy wiejskiej Benice w tymże powiecie i województwie.

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów: A. Prystor.
Minister Spraw Wewn.: Br. Pieracki.

Powyższe rozporządzenie podaję do publicznej wiadomości. Czynności urzędowe zniesionego obszaru dworskiego powierzyłem sołtysowi gminy Benice.

Krotoszyn, 13 października 1931 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(—) Krykiewicz.

L. dz. 4686/31 W.P.

Zniesienie obszaru dworskiego Ustków.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2. lipca 1931 r. o zniesieniu obszaru dworskiego Ustków w powiecie krotoszyńskim, województwie Poznańskiem.

Na podstawie art. 104 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19. stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 11 poz. 86) zarządza się co następuje:

§ 1. Obszar dworski Ustków w powiecie krotoszyńskim, województwie Poznańskiem znosi się, a terytorjum jego włącza się do gminy wiejskiej Benice w tymże powiecie i województwie.

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów: A. Prystor.
Minister Spraw Wewn.: Br. Pieracki.

Powyższe rozporządzenie podaję do publicznej wiadomości. Czynności urzędowe zniesionego obszaru dworskiego powierzyłem sołtysowi gminy Benice. Stosownie do § 48 ustęp ostatni ordynacji powiatowej z 19. III. 1881 (Zbiór ustaw pr. str. 179) wyłącza się temsamem teren zniesionego obszaru dworskiego z obwodu wójtowskiego Rozdrażew i przyłącza się go do obwodu wójtowskiego Krotoszyn.

Krotoszyn, 13. października 1931 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(—) Krykiewicz.

L. dz. 4685/31. WP.

Dział nieurzędowy.

W imię miłości bliźniego — wszyscy na front do walki z bezrobociem.

Wzrastające szybko od kilku lat bezrobocie doszło w ostatnich miesiącach do potwornych rozmiarów, nie oszczędzając nawet bardzo bogatych społeczeństw.

Największa ta klęska, jaką znajdą dzieje świata wzruszyła sumienia rządów i narodów. Zrozumiano nareszcie, że głodujących mas nie można pozostawić ślepemu losowi, ale trzeba się niemi zająć gorliwie w imię miłości Chrystusowej i w imię dobrze pojętego własnego interesu. Ojciec Święty wydaje w tym celu encyklikę wzywając biskupów ażeby zagadnieniu temu baczną poświęcili uwagę, przypomina rządom o obowiązku zmiany ustawodawstwa, ażeby szerokim masom bezrobotnym dać pracę.

Polska, jakkolwiek mniej od innych narodów dotknięta bezrobociem, wcześnie pomyślała o środkach zdążających do złagodzenia tej wielkiej klęski.

Dotychczasowe socjalne ustawodawstwo polskie, daje wprawdzie rządowi dużo możności skutecznej ingerencji w sprawie bezrobocia, lecz nie wystarcza wobec załamania się innych dziedzin życia gospodarczego do zupełnego usunięcia zła. Dlatego rząd, nie pomijając żadnej sposobności celem ustą-

wowego zwalczania bezrobocia, czego dowodem są liczne przedłożenia ustaw na obecną sesję sejmową, zwrócił się z gorącym apelem do całego społeczeństwa, aby w zwartym szeregu stanęło na froncie walki z bezrobociem.

W stolicy naszego państwa powstał ogólnopaństwowy komitet do walki z bezrobociem a w miastach wojewódzkich i powiatowych zawiązały się komitety wojewódzkie względnie powiatowe. Ostatnie zaś dzielą się na komitety miejskie i wójtowskie.

Społeczeństwo krotoszyńskie, pozostające pod wrażeniem listu pasterskiego Ks. Prymasa Kardynała Hlonda oraz odezwy komitetu ogólnopaństwowego, przystąpiło za inicjatywą Pana Starosty Krykiewicza i Pana Burmistrza Fenrycha do założenia miejscowego komitetu do walki z bezrobociem. Komitet ten zebrał się poraz pierwszy 3-go października w sali Rady Miejskiej. Na tem posiedzeniu zreferował p. Dr. Krzywański w obszernem przemówieniu cele i zadania komitetu i przedstawił plan organizacyjny.

Na czele komitetu stoi prezydjum w osobach p. Burmistrza Fenrycha jako prezesa, pp. prof. Sujaka, ks. Dziekana Małeckiego, pułk. Ocetkiewicza i Dr. Krzywańskiego jako wiceprezesów, oraz p. Olejniczaka i p. dyr. Cieślawskiego jako przewodniczących sekcyj. Sekretarzami komitetu są sekretarz miejski p. Michałek oraz kierownik urzędu Pośrednictwa Pracy p. Połomski, skarbnikiem zaś p. rachmistrz Nowak. Komitet wyłonił z siebie 3 sekcje a mianowicie: sekcję finansową, w której przewodniczącym jest p. Dyr. Cieślawski a następcą jego p. Tundak, sekretarzem zaś p. Maćkowiak; sekcję aprowizacyjną pod przewodnictwem p. Olejniczaka, a której sekretarzuje p. Włodarczak. Trzecia sekcja, t. zw. opieki nad bezrobotną młodzieżą, pozostaje pod przewodnictwem ks. dziekana Małeckiego. Sekcje te odbyły już w pierwszym tygodniu kilka posiedzeń, na których opracowano dokładny plan pracy i wyłoniono kilka podkomisyj do przeprowadzenia specjalnych zadań.

Prezydjum wydało w międzyczasie odezwę do społeczeństwa, którą polecamy bacznej uwadze obywateli.

Komisja finansowa roześle w tych dniach listy składkowe do wszystkich towarzystw zawodowych i gospodarczych, urzędów i przedsiębiorstw, z prośbą o opodatkowanie się na rzecz bezrobotnych za czas od 1. X. do 31. III. w stosunku 1—2% swych dochodów.

Pozatem będą chodzili od domu do domu obywatele celem zebrania składek od tych wszystkich, którzy do żadnej z powyżej wymienionych organizacyj nie należą. Chodzi bowiem o to, ażeby do złagodzenia losu nieszczęsnych bezrobotnych, przyczynił się każdy, kto zarobkuje choćby małą kwotą.

Wydatki na samo wyżywienie bezrobotnych obliczyła komisja aprowizacyjna na 36 tyś. zł. W sumie tej nie są zawarte wydatki na częściowe zatrudnienie bezrobotnych.

Pozatem podajemy Szanownemu Obywatelstwu do wiadomości, że w najbliższych dniach zbierać będą panie z Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet starą odzież i obuwie. Rzeczy te będą po odpowiedniej naprawie rozdane między bezrobotnych.

Polecamy również gorąco kwesty uliczne które odbywać się będą w pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

Opiekę moralną nad dorastającą młodzieżą sprawować będą z ramienia komitetu hufce harcerskie i organizacje przysposobienia wojskowego. Rodziców bezrobotnej młodzieży prosimy bardzo, ażeby we własnym insteresie, na wezwanie tych organizacyj posyłały dzieci na zebrania. Przewiduje się podawanie choć skromnego posiłku tym wszystkim, którzy na zebrania uczęszczać będą.

Powyższy program, jaki nakreślił sobie komitet do walki z bezrobociem na powiat krotoszyński jest bardzo obszerny i wymaga wielkich ofiar od całego społeczeństwa.

Żywimy niezłomną nadzieję, że społeczeństwo, które zawsze okazywało czułe serce na niedole swych współobywateli, dopomoże komitetowi do zrealizowania nakreślonego programu.

K.

Międzynarodowa krucjata przeciwko szczurom rozpoczęła się.

Z Paryża donoszą: W wielkiej sali Sorbony zbierają się 7 października delegaci wszystkich narodów kulturalnych, ażeby obradować nad sprawą „deratyzacji" (odszczurzenia) miast. — Głównym przedmiotem rozpraw tego kongresu, już drugiego zebranego w tej sprawie, będzie kwestja założenia międzynarodowej Ligi walki ze szczurami. Tylko w ten sposób będzie można wytępić należycie te ogromne ilości szkodników, które zaludniają nasze kanały, piwnice i podziemia.

Obliczono, że pod każdem miastem mieszka taka sama ilość szczurów, jak ludzi. Więc taki np. Paryż posiada około 4.000.000 szczurów. Pomimo tępienia, nie można zauważyć ich braku. Szczury należą bowiem do najpłodniejszych zwierząt. Obliczono, że para szczurów może wydać w przeciągu 3-ch lat 2.000.000 potomków. Nic więc dziwnego, że przy takiem łatwem rozplenianiu się, które urąga wszystkim zwyczajnym środkom walki, miasta są tak „zaszczurzone". W samej Francji szkody, dokonywane przez szczury, wynoszą około miljard (!) franków rocznie. We wszystkich innych krajach w podobnym stosunku, 100 szczurów zjada codziennie produkty spożywcze, przedstawiające wartość 20 kilogramów mąki.

Jest jeszcze druga strona niebezpieczeństwa szczurzego, mianowicie ich zdolność przenoszenia zarazków. Na ostatnim kongresie szczurzym delegat Peru oświadczył, że zarazy, roznoszone przez szczury, więcej pochłonęły ofiar, aniżeli trzęsienia ziemi, wylewy, pożary, oraz inne katastrofy.

Z okrętów, które przybyły do portów, zarażone szczury po linach okrętowych przebiegają do portów, szerząc zarazę coraz bardziej. Tylko akcja międzynarodowa potrafi stawić czoło tej klęsce, która pochłonęła już tyle ofiar.

Tak więc kongres antyszczurzy jest równocześnie też i kongresem walki z zarazą.

„Tydzień Radjowy" Nr. 41.

Ukazał się najnowszy numer Tygodnia Radjowego i zawiera poza programami stacji zagranicznych następujące artykuły:

Mikrofon w Lidze Narodów, Telewizja w U. S. A., Wiekuiste wartości filozofji greckiej, Miscelanea Radjowe, Odbiornik 5-lampowy, Dlaczego Pentody? Ze świata, Porady techniczne. Prócz tego ukazały się następujące ogłoszenia: Philips Poznań, Emka Poznań, Zakład Przyrodniczy i Wypoczynkowy Zakopane.

Czytajcie i abonujcie „Tydzień Radjowy" miesięczny abonament wynosi zł. 2.00 kwartalny zł. 6.00 numer pojedyńczy 60 groszy, adres redakcji i administracji Poznań Plac Wolności 11.

Potrzeba chleba — odzieży — opału. Potrzeba płomiennej miłości bliźniego.

Ks. Kardynał Prymas Hlond.

Załamanie się gospodarcze i finansowe całego niemal świata, nie wykluczając bogatej Ameryki, pociąga za sobą bezrobocie, głód, nędzę i rozpacz.

Nie otrze łez głodujących dzieci i zrozpaczonych rodziców takie lub inne zarządzenie rządu, jeżeli ci, którzy jeszcze coś posiadają nie przyjdą z pomocą głodującym bezrobotnym w imię miłości bliźniego i w imię dobrze zrozumiałego interesu własnego.

Powstałe przy magistratach i wójtostwach komitety pomocy bezrobotnym rozpoczęły swą prace. Każdy, kto posiada jeszcze choć odrobinę miłości bliźniego w swem sercu, winien stanąć na froncie walki z bezrobociem.

Przedewszystkiem zwracamy się z gorącym apelem do rolników, aby pospieszyli z pomocą swym głodującym braciom w mieście. Nie prosimy o datki pieniężne, lecz o artykuły spożywcze.

„Przed nami przepaść = świat stary się wali. Z bólu całej ludzkiej rodziny, oby zrodził się okres szczęśliwszy i lepszy". (X. Kardynał Hlond.)

A godzina szczęśliwsza wybije tem rychlej, im większy ogień miłosierdzia zdołamy rozniecić w sercach naszych i zamienić go w potężny czyn zbiorowy.

Baczność - Rezerwiści!

Żyjemy teraz w chwili szczególnie niepewnej gdyż każdy dzień może przynieść konieczność obrony naszych granic przed wrogami.

Rezerwiści, którzy stanowią najliczniejszą masę obrońców ojczyzny, powinni stanąć w karnych i zwartych oddziałach, by pokazać wrogom, że umieją czuwać nad całością i bezpieczeństwem zagrożonych granic. Dlatego Rezerwiści wszystkich stanów bez względu na stopień wojsk. zgłoście się do Stowarzyszenia Byłych Wojskowych i Rezerwistów!

Zebranie organizacyjne na powiat Krotoszyn odbędzie się w niedzielę dnia 18. X. b. r. o godz. 12,30 na sali Hotelu Wlkp. w Krotoszynie.

KOMITET ORGANIZACYJNY:

(—) Fenrych, burm. m. Krotoszyna (—) A. Fiala, prof. Semin. (—) Ziętek

(—) Münchberg, (—) Kaźmierczak, (—) Jelinowski M.

Wizy Argentyńskie.

Ostatnio zostały wprowadzone ulgowe, trzydolarowe wizy argentyńskie dla pewnych kategoryj emigrantów.

Między innemi ubiegać się mogą o taką ulgową wizę emigranci, udający się na podstawie affidavitów (wezwań imiennych wystawianych przez Generalną Dyrekcję Imigracji w Argentynie) do bliskich krewnych jak np.: żony do mężów, dzieci do rodziców, rodzice do dzieci, bracia i siostry.

W związku z powyższem komunikujemy, że wiza ulgowa argentyńska będzie udzielana powyższej kategorji emigrantów tylko wówczas, jeśli w affidavicie zostanie zamieszczona następująca klauzula: „zwolniony z opłaty prawem konsularnem na podstawie art. 4, Dekretu z dnia 24 czerwca 1931 r. Rozdz. A.

O kraju, gdzie ludzie zapomnieli się śmiać.

Wywiad z człowiekiem, który wydobył się z piekła.

Jak I. K. C. donosi, zgłosił się w tamt. redakcji b. jeniec austrjacki, który wzięty do niewoli we wrześniu 1914 r. powrócił do nas z Rosji, gdzie spędził pełnych 17 lat. Podróż powrotną odbył za normalnym paszportem, wydanym przez władze sowieckie i wizowanym przez konsulat polski.

Po 17 latach niewoli powrócił i Bogu dziękuje, że wyrwał się z piekła bolszewickiego.

Rolnik bez ziemi z Bulowic, pow. Wadowice, Adamus, służył w 55 p. p. austr. i został wzięty do niewoli z końcem września 1914 r. Przetransportowany do Omskiego okręgu przebywał nie w obozie jeńców, lecz u gospodarza-kozaka, u którego pracował na roli w warunkach lepszych, niż w domu, bo ludzie tam dobrzy, a ziemia — jak mówi — sama rodzi, tak że nawet nie trzeba jej nawozić. Powodziło mu się dobrze, a że Polaków w okolicy nie było prawie, zapomniał mówić po polsku.

W domu był wyrobnikiem żyjącym z pracy, ot z rąk do ust, byle mieć co do jedzenia, dach nad głową, jaką taką przyodziewę. A że go tu Polski nikt nie nauczył, więc o patrjotyzm posądzać trudno — tym większy mają walor jego relacje z kraju, w którym srożej strzeże tajemnic swego życia wewnętrznego, niż Chiny w dawnych wiekach.

Żeby dojść do możliwie objektywnej relacji postanowiłem podejść do Adamusa z pytaniami sugestywnemi in plus, to znaczy wypytywałem go raczej o rzeczy dobre w Bolszewji.

— Wyście rolnik, a tam w południowej Syberji ziemia dobra?

— A, panie, prekrasna.

— No to się wam dobrze powodziło, co?

— Z początku doskonale, „ludzie dobre, kazaki", jeść było w bród, dobrze mi było za cara, za Kołczaka, za Kiereńskiego, nawet z początku za komunistów. No, ale to się wnet skończyło — przyszła nędza i głód. Tych gospodarzy co nie chcieli przystać do bolszewików obrabowali i wywieźli gdzieś na północ bez żon i bez dzieci, za karę. Kilkunastu zostało i poszło w kolektyw na swoją biedę, bo się na nich i tak mścili, że to niby „kułaki". Ziemię po tamtych brał kto chciał byle nie kułaki.

— No ale wy przecież nie kułak tylko robotnik, więc musieli dać?

— A dali. Gospodarowałem, dorobiłem się dwóch krów i konia, ale przyszedł ukaz, żeby oddawać zboże. No to zabrali i zostawili tylko po 13 pudów (pud—16 kg.) na głowę i rok, ale potem przyszedł zaraz drugi ukaz nowy i z tych 13-tu zabrali jeszcze trzy—za darmo. Tak, po co ja miał zostawać na roli, więc chodził „robotać"... Jak zmłócił półtora puda, to zabierali z tego na komunę pud. Potem ja robotał w Sowhozie za byle co, a wszystko tam teraz strasznie drogo. Dobrze tylko tym, co należą do komunistów. Za kubrak — tu pokazał lichy przyodziewek, musiałem dać 30 rubli, a za spodnie 18. (Rubel ma przymusowy kurs wewnętrzny bardzo wysoki).

— No, a buty?

— O z butami oczeń płocho — 100 rubli za parę, a w sowhozie dla komunistów tylko 18. To też na 10 ludzi ledwie ma jeden buty na nogach, ale towar lichy. Reszta chodzi w szmatach, a w lecie boso.

A jak ze zbożem?

— A no rząd płaci 1,30 rubla za pud, ale kto chce kupić, to musi dać za pud 20 rubli.

— No, możeście sobie nie umieli poradzić. Przecież tam znów nie musi być tak źle?

— Nie źle? Panie, toż tam jeden drugiego się boi, żeby go nie zdradził. Nawet cerkiew zabrali, a ci co chcą mieć kościół, to im wydzierżawiają za duże pieniądze, muszą płacić podatek od tego i jeszcze się wyśmiewają, że taki głupi i wierzy w Boga...

— Ale przecież na zgryzotę popić można?

— A no można. Piją zdrowo komuniści z partji kazionną wódkę. Inni mają samogonkę, a i to bardzo drogą.

— A z małżeństwami jak?

— Nu, poprostu. Chce się dwoje żenić, to idą do władzy i tam się zapisują, że to się niby pożenili, a za tydzień albo za miesiąc znów się rozchodzą.

— A z dziećmi, jeśli mają, to jak się dzieje?

— Nu, albo się nimi dzielą, albo je poprostu zostawią na ulicy i odchodzą. Jak wracał do Polski, to ja był w Moskwie przez parę dni. Raz to szedłem do uriadu i zobaczyłem, że w dziurze pod kamiennemi schodami coś się rusza. Patrzę co takiego, a tam dwoje takich małych nocowało. Za całe ubranie miały mieszok (worek). Czasem to biorą dzieci w prijut (przytułek), ale nie w każdej wsi jest prijut, więc się to włóczy gromadami kradnie, a nawet napada na ludzi i rabuje.

— A jakże się wam udało wrócić do Polski?

— Dowiedzieliśmy się od jednego, że wolno wracać. Jego za to, że nam o tem powiedział, i dał druki od polskiego konsula, oddali pod sąd i skazali na siedem lat tiurmy, ale my i tak już wiedzieli i starali się o powrót. Przedtem to ja trzy razy uciekał, ale mnie łapali i odstawiali z powrotem. Bo tam panie, nie chcą, żeby polscy plenni (jeńcy) — a jest ich jeszcze dużo — wracali do Polski i opowiadali jak się to tam dzieje w Sowietach. Chcieli mnie odstraszyć i ostrzegali, że w Polsce jest bardzo surowo i że mię zaraz za granicą rostrzelają, albo powieszą. Ja im nie uwierzył, bo za coby mnie miał kto wieszać, jak nic nikomu złego nie zrobił. To jak im tak odpowiadam, to mówili: „Zgnijesz z głodu, tam w Polsce jest wielki „kredyt" (kryzys?), niby bieda i źle". A ja im na to, że u nich większy „kredyt", bo ja widziałem w Moskwie ogonki przed sklepami wielkie i że wszystko jest na kartki.

— Jak dostał paszport, to i zaraz jechał z Moskwy do Polski, ale długo bardzo, bo pociągi idą strasznie wolno, co chwile stają, a jest ich mało, wagony brudne, maszyny się psują, nieraz się taki pociąg spóźni o dzień cały, albo i więcej.. Alem jechał. Na granicy to mi odebrali 18 rubli, com miał ze sobą i jeszcze na złość na paszporcie przepisali coś tam atramentem przez całą twarz na fotografji, żeby ją zamazać.

— No, a teraz cóż będziecie robili? Ziemi nie macie...

— Oj, panie, „u mnie ziemi niet", ale mam dwie ręce. Zarobię. Nie boję się. Jak tam wytrzymałem w tem piekle, to mi tu będzie napewne lepiej. Gorszej biedy, jak tam, nigdy być nie może. Toć tu widzę śmiejących się ludzi. a tam uśmiechu u trzeźwego człowieka nie widywałem nigdy.

Kronika miejscowa.

— **W poniedziałek, dnia 12. X. br.** dokonano napadu rabunkowego na skład kolonjalny własność p. Marji Rakowej w Krotoszynie ulica Ostrowska nr. 61.

Sprawa przedstawia się następująco:

Wieczorem około godz. 8,30 nieznany osobnik zapukał do składu żądając 5 papierosów i wyszedł.

Po małej chwili przyszedł jeszcze z jednym osobnikiem którego również nie rozpoznano i zażądał powtórnie 10 papierosów. Po otrzymaniu żądanych papierosów włożył rękę do kieszeni jakby w zamiarze wydostania pieniędzy lecz w miejsce ich wyjął rewolwer i przyłożywszy go do skroni właścicielki składu rozkazali by się zachowywała spokojnie. Jednakże kobieta przestraszona takiem obrotem sprawy zaczęła krzyczeć a przestraszeni napastnicy zbiegli, zdążywszy zabrać papierosów na sumę 20 zł.

Wyszedłszy na ulicę napotkali kilku przechodniów którzy zwabieni krzykiem przybiegli w zamiarze przychwycenia ich. Napastnicy widząc to oddali do nich jeden strzał który na szczęście chybił.

Potem jeden zasłaniając się rewolwerem a drugi sztyletem zdołali zbiec pod osłoną nocy drogą w kierunku Smoszewa.

Że podobny wypadek miał miejsce u nas w tak spokojnem mieście jest wprost oburzające. Ponieważ obowiązuje postępowanie doraźne, kara zasłużona nie minie śmiałków.

— **W dniu wczorajszym** spędzono do Rzeźni Miejskiej większą ilość świń na ubój, pomiędzy któremi znaleziono jedną świnię o 5 nogach.

Cała świnia wyrosła normalnie a tylko 5 noga zwieszała się przy prawej łopatce.

— **W ubiegłem numerze** zaszła omyłka w artykule „Bezrobocie wzrasta" o tyle, że nie kwestowały Panie T. C. L. lecz Czytelni Kobiet.

— **W piątek, dnia 16 bm.** zjeżdża się do nas Teatr Regjonalny p. T. Skarzyńskiego z Weselem Łowickiem i wystąpi jeden raz w Hotelu Wielkopolskim o godz. 8,15. Barwne stroje, piękne melodje i ciekawe obyczaje składają się na całość widowiska.

Krotoszyński Orędownik Powiatowy

można zamawiać w Redakcji — jak również u listowego

CZCIONKAMI DRUKARNI PRZEMYSŁOWEJ w KROTOSZYNIE.